

**Kuryer Poznański**

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

**Redakcja:**

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

**Administracja i Ekspedycja:**

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

**Przedpłata kwartalna**

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cena pożądana z dołączeniem przesyłki.

**Cena ogłoszeń**

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiogłównego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

**AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:**

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Moisse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zarychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kameniey (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havlas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 2 sierpnia.

**Z bieżącej chwili.**

(Zatarg syamsko-francuzki w dalszym ciągu. — Anglia a Irlandya a losy bitu homerule.)

Według dzisiejszych telegramów z Londynu i Paryża, zatarg syamski został zatłwiony w zasadzie nie tylko o ile dotyczy Francji i Syamu, ale także o ile dotyczy Anglii, jako mocarstwa w sprawie tej najbardziej interesowanego.

Oto najpierw donoszą nam, że rząd syamski zgodził się na gwarancje, które Francya zażądała w celu zapewnienia swoich pretensyj wyrażonych w ultimatum, i że w skutek tego blokada wybrzeży syamskich została zniesiona. Francya żąda co do tych gwarancji, aby rząd syamski pozwolił jej zajmować port w Chantaboon, dopóki Syamcy nie usuną się z terytorium nad lewym brzegiem rzeki Mekong. Rząd syamski ma się oprócz tego zobowiązać do nieutrzymywania siły zbrojnej w Battambang i Siemreag, oraz w okolicy położonej 25 kilometrów od prawego brzegu rzeki Mekong, a sięgającej do granic Kambodży. Syam ma nadto nie utrzymywać żadnego okrętu wojennego na Wielkim jeziorze i na rzece Mekong.

Minister spraw zewnętrznych, Develle, miał długą rozmowę z ambasadorem angielskim lordem Dufferinem, która doprowadziła do zupełnego porozumienia co do utworzenia neutralnej strefy pomiędzy brytyjską Birma, Chinami i francuzkami posiadłościami. Odnosny protokół ma być dzisiaj podpisany. „Figaro” podnosi, że dowodzi to zupełnego porozumienia pomiędzy Anglią a Francją.

W angielskiej Izbie gmin przemawiał sekretarz parlamentarny dla spraw wewnętrznych Grey w poniedziałek i wtorek. Oświadczył on, że w sprawie górnego Mekongu trwają dotychczas rokowania, które jednak nie następują wiele trudności, ponieważ zapatrywania Anglii i Francji zgadzają się w głównych punktach. Zajęcie wyspy Kohsichang przez francuzkiego admirała, uważa Grey za przedsięwzięcie przejściowe, połączone z blokadą.

Wczoraj zauważył Grey, że rząd angielski nie otrzymał dalszych wiadomości o blokadzie syamskich wybrzeży. Doniesienie „Daily News”, że francuzki admirał Human rozkazał wielko-brytyjskim okrętom wojennym, aby się udały po zachodnią stronę blokad, nie opiera się zapewne na faktach. Żądanie Francji obejmuje całe terytorium nad lewym brzegiem Mekongu, które rząd syamski gotów odstąpić. Terytorium to obejmuje mniej więcej połowę państwa Luan-Prabang, którego druga połowa leży nad prawym brzegiem Mekongu. Wyp w zatoce syamskiej nie obejmuje ultimatum francuzkie. Rząd wielko-brytyjski i rząd francuzki zgadzają się w zasadzie co do utworzenia neutralnej strefy, której granice są jeszcze przedmiotem rokowań.

W przeciwieństwie do tych pokojowych wiadomości, donosi „Daily News”, że położenie w Syamie jest jeszcze groźne. Siedm francuzkich kanonierek przybyło na wyspę Kohsichang, a w ogólności znajduje się 13 francuzkich okrętów wojennych na wodach syamskich. Admirał Human działa wedle rozkazów z Paryża. Zawezwał on brytyjskie kanonierki „Pallas” i „Swift”, aby opuściły terytorium, blokadą objęte. Czy uczyniono zadość temu zawezwaniu, dotychczas nie wiadomo. Dziennik ten sądzi, że Bangkok jest zagrożony przez Francuzów. „Times” potwierdza te wiadomości.

Łatwiej krzywdę wyrządzać, niż je naprawiać — łatwiej pragnąć czegoś i pracować nad osiągnięciem czegoś, niż tworzyć i osiągać istotnie. Anglii przez długie wieki przesładowali i gnębili Irlandczyków: przesładowali ich wiarę i język, uciskali ich politycznie i ekonomicznie, lekceważyli ich aż do pogardy — a gdy to postępowanie, koszlwiąc charakter Irlandczyków, wywołało wśród nich fenijskie i agraryjne morderstwa i gwałty, to Anglii objawiło się, będące skutkiem przesładowawczego ich systemu, podawali za przyczynę swego postępowania. Tyle krzywd trudno od razu wynagrodzić, rzecz to już jednak godna uznania, iż wreszcie podniesiono myśl wynagrodzenia. Pochwylił zaś myśl tę dyplomata genialny, wielki mąż stanu, człowiek niezwykle rozumny i bystry a czuły zarazem na wszystkie szlachetniejsze tętna ducha ludzkiego: pochwylił ją Gladstone. W narodzie jego, którego bynajmniej nie można nazwać złym, ale który jest przedewszystkiem narodem praktycznym, narodem, którego główną cechą jest kupiecki egoizm — idea wynagrodzenia Irlandji krzywd wiekowych i obdarzenia ją samorządem, z trudnością tylko krzewić się mogła. Gladstone jednak z wytrwałością niezmierną, prawdziwie nieustraszoną pracował nad jednaniem dla niej zwolenników i wreszcie, po długiej pracy, u schyłku życia, zdołał uzyskać w drodze powszechnego głosowania w Izbie gmin większość, która oto właśnie uchwaliła zaprowadzić w Irlandji samorząd, zatrzeć w ten sposób przeszłość i stworzyć na przyszłość podstawę nowego życia i rozwoju — Anglii i Irlandji.

Niestety jednak dzieło Gladstone'a jest dotychczas tylko w połowie skończoną, a podzielił wiek obecnego premiera angielskiego i ten zacięty opór, na jaki trafia myśl samorządu Irlandji u znacznej jeszcze części narodu angielskiego, a którego wyrazem jest usposobienie Izby parów dla Home-rulu — nie wiele pozostawia nadziei, aby dzieło Glad-

stone'a prędko doczekało się pożądanego końca. Los samorządu Irlandji jest też w istocie niepewny, i tylko ta prawda, stwierdzona życiem i dziejami, że idea szlachetna, te atomy etyki ludzkiej, nie giną nigdy tak samo, jak nie giną nigdy atomy fizyczne w przyrodzie, dają podstawę do wiary, że i Irlandji kiedyś sprawiedliwość będzie wymierzona.

\* „Post” donosi, że w ministerstwie wyznań pracują obecnie nad memoriałem w sprawie nauki języka polskiego i polskiej nauki religij. Memoriał ten ma podobno (?) służyć za podstawę dla późniejszych obrad w plenum ministerstwa stanu.

\* Otrzymujemy następujące pismo:  
**Bydgoszcz, 1 sierpnia.**

„Zebrani dzisiaj wyborcy z miasta Bydgoszczy i powiatu bydgoskiego potępiają działania partyi secesyjnej bydgoskiej, która burzy lud i popycha go w objęcia socjalizmu a mianowicie potępiają dzisiejsze nieprawne zebranie secesjonistów.”

Obszerne oświadczenie z podpisami dzisiaj zebranych wkrótce nadejdzie.

\* Znany czytelnikom naszym brutalny okólnik wileńskiego satrapy Orzewskiego, zakazujący używania języka polskiego w miejscach publicznych, powtórzyła narodowo-liberalna „Kölnische Ztg.”, która do niedawna przewyższała wszystkie gazety niemieckie w ślepej zaciekłości i nienawiści do Polaków i w dodanych do niego uwagach napietowała z wielką siłą barbarzyństwo moskiewskie.

Za ten artykuł — podyktowany liberalnemu publicyście pruskiemu nie tyle zapewne względami uczciwością i sprawiedliwością, ile raczej przez „Wink von oben” — dostała się porządna nauka ze strony jawdowego organu Bismarckowskiego, „Hamb. Nachr.” Z zaciekłością właściciela temu pismu, wyraża się ono tak:

„Najnowsze postępowanie niemieckich dzienników urzędowych na korzyść Polaków przybiera charakter, dający do myślenia. Jeżeli w stosunkach naszych do Rosji jest punkt, który obchodzić ostryżnie należy, to jest nim kwestya polska. To jednak nie przeszkadza „rządowcom” tę drażliwą sprawę omawiać, jako przedmiot wielkiej predylekcji. „Köln. Ztg.”, służąc objawiającym się w górze wyższym afektom, zaklina się znowu na wszystko, co polskie. Odkąd Polacy zajęli w parlamencie stanowisko zworowej frakcji, nie może ten zwrot opinii wydawać się zbyt dziwnym w tym dzienniku. Co się tyczy cywilizacyjnej misji Polaków, jest ona bardzo ograniczoną. Pod względem politycznym są Polacy *masculini*, jak *feminini generis*, przedewszystkiem intrygantami i spiskowcami. Rosya nie ma gorszego wrzoda nad propagandę polską. Jest zatem naiwnością ze strony „Köln. Ztg.” imieniem europejskiej cywilizacji żądać od Rosji, aby zajęła wobec propagandy polskiej względniejsze stanowisko. My znajdujemy, że Rosya, przy użyciu swęj manjery, bardzo dobrze upora się z Polakami i w krótkim czasie.”

Brutalne wymyślenia „Hamburskich Wiadomości” na Polaków przypominają tę epokę z życia Bismarcka, kiedy w sprawach polskich walczył o lepsze z generał-gubernatorami rosyjskimi. Nie uporał się jednak Bismarck z Polakami, ani doczeka się też chwili, w której rosyjscy ciemniecy wymażą nazwiska Polaków z rządu narodów żyjących!

**Z tutejszj Izby handlowej.**

Na jednym z ostatnich posiedzeń tutejszej Izby handlowej odczytano i przyjęto tegoroczne sprawozdanie o ogólnym stanie handlu, które tak brzmi:

Nadesłane nam sprawozdania o stosunkach w poszczególnych gałęziach handlu i przemysłu, jako też w ciągu roku zebrane spostrzeżenia, nie uprawniają nas niestety do nadziei, aby już od przeszło lat dziesięciu istniejące w naszym obwodzie niepomyślne stosunki ekonomiczne, w krótkim czasie ustały miały.

Układy handlowe obowiązujące od dnia 1 lutego 1892 r., chociaż nie można przypisywać bezpośredniego znaczenia na stosunki naszego obwodu, powitaliśmy dla tego z radością, ponieważ zrywają one z prohibicyjnym systemem z 1879 r. i zapowiadają powrót do pokojowej polityki handlowej, przyczyniającej się do podniesienia handlu i przemysłu. Mamy niezłomną nadzieję, że rządowi cesarskiemu w niedalekiej przyszłości uda się także z od wielu lat prawie zupełnie zamkniętą Rosją, zawiazać układ handlowy, któryby stał się tą od dawna upragnioną ręką dla trwałych, pokojowych stosunków handlowych z naszym sąsiadem, z którym nas łączy naturalnie stosunki ekonomiczne.

Handel zbożem i przemysł młynarski w naszym obwodzie doznawają zastoju pod wpływem stosunków, któreśmy opisali w ostatnim sprawozdaniu; tegoroczne żniwo wypadło wprawdzie świetnie co do pszenicy i żyta, ale nie sprawiło ono tego rozwoju interesów, jakiego się spodziewano, ponieważ po zaprowadzeniu taryfy różniczkowej na zboże i wyroby młynarskie, Poznań jest narażony na to, że może przestać być miejscem składowym. Przyczynia się też do tego brak składu dla towarów transytowych, o

który się Poznań już od dawna, ale niestety, bezskutecznie, dopomina, który znacznie redukowaoł musi korzyści, jakich się handel zboża spodziewa po usunięciu cła różniczkowego w stosunkach z Rosją.

Nasz handel spirytusem surowym ucierpiał w 1892 r. z powodu spirytusu z melasy, który wyzabiana przed zaprowadzeniem... Ten to spirytus wpłynął na... „sprężad” naszej okolicy.

Fabrykacya spirytu w nieco korzystniejsze weszła warunki, a z tego powodu, że w środkowych Niemczech zaniechano w ciągu roku tej fabrykacyi, skutkiem czego ustalo to wzajemne zniżanie ceny za ten fabrykat.

Handel drzewem prawie zupełnie leżał odłogiem w 1892 r. Gdyby przy zawarciu układu z Rosją nie miało się udać usunąć trudności niestychanych w stosunkach handlowych między narodami ucywilizowanymi, trudności, na jakie niemieccy, a zwłaszcza pruscy poddani są wystawieni w czasie ich pobytu w Rosji, to nie można się spodziewać ożywienia tego handlu.

Na rozwinięcie handlu z Rosją, w dziedzinie przemysłu żelaza, miedzi i maszyn, czekamy po zawarciu układu handlowego z Rosją, bo obecnie niezmiernie wysokie cła na te produkty uniemożliwiają zupełnie wszelki rozwój tego handlu.

Fabryki sztucznych nawozów liczą na to, że układ handlowy z Rosją znieśli niezmiernie szkodliwie oddziaływające cło wywozowe, które Rosya pobiera od surowca, potrzebnego w tym przemysle.

Fabryki i warszaty mebli, które znajdowały wiele zbytu w Królestwie Polskiem, z upragnieniem oczekują otwarcia granicy dla ich wyrobów.

Niepomyślne stosunki ekonomiczne w całym naszym obwodzie bardzo ostudziły chęć do kupowania, to też w bardzo tylko skromnych granicach odkładano grosz oszczędzony, a mianowicie na zakupowanie papierów wartościowych. Z dotychczasowego stanu rzeczy można wnosić, że jeszcze nie przekroczyliśmy najniższego punktu zastoju ekonomicznego.

Tak się odzywa tutejsza Izba handlowa w swem sprawozdaniu. Spodziewa się ona jedynego lekarstwa dla handlu i przemysłu w zawarciu układu handlowego z Rosją, któryby niewątpliwie, gdyby miał być podług myśli giełdy i Izby handlowych uložony, zadaby ciężki cios rolnictwu naszemu.

**W sprawie nauki polskiego języka.**

Prasa niemiecka wszelkich odieni rozpada się obecnie na dwa obozy: jeden mniejszy, do którego należą takie pisma, jak „Kölnische Ztg.”, „Reichsbote”, „Berliner Ztg.”, „Berliner Presse” (że wymienimy tylko znaczącej, odzwyczajają się o nas sympatycznie i potępiają dotychczasową politykę względem nas, — drugi, niestety większy, do którego w pewnej mierze zaliczyć należy także prasę katolicką, podnoszący okrzyk trwogi na samą myśl, że rząd mógłby nam uczynić jakąkolwiek ulgę, i starający się wszelkimi siłami przeszkodzić jakiegokolwiek zmianie w dotychczasowym postępowaniu rządu względem nas. Wczoraj podaliśmy kilka głosów z obozu nieprzyjawnego, dziś powtórzymy wyjątki artykułu, który zamieściło kilka dzienników życzliwych nowemu kursowi polityki względem Polaków. Tytuł jego brzmi: „Okierki i bat”, a wyjmujemy go z „Berliner Ztg.”

Zaznaczywszy we wstępie, że część życzeń polskich ma być w najbliższym czasie spełnioną tak pisze autor artykułu:

„Nie jest to bez ale, że w kilka dni po przyjęciu projektu wojskowego i po deszczu orderowym pojawiły się wiadomości o bliższym wprowadzeniu obowiązkowej nauki języka polskiego dla dzieci polskich. Czy to nowe ustępstwo jest bezpośrednim wynagrodzeniem pomocy Polaków przy uratowaniu projektu wojskowego, czy też byłoby i bez tego przyszło, jest rzeczą obojętną. Bądź co bądź mają Polacy prawo wierzyć w prawdę słów, że dobre uczynki się procentują. A posłowie ich owocami dotychczasowemu wzmocnieniu będą w zamiarze wydobycia dalszych obfitych procentów z kapitału polityki ugodowej.”

„Przeciw zaprowadzeniu nauki języka polskiego w granice rzeczy nie mamy nic do nadmienia. Krzyki grozy kilku „patriotników” waloru bismarckowskich „Reichsfreundów” i zdradzieliwych kulturników ani nas nieźbią ani parzą. Nie możemy dopatrzyć się żadnej szkody dla niemieckości, gdy uczniom polskim ma być daną możliwość nauczania się ojczystego języka. Polacy w Prusach Zachodnich i w W. Ks. Poznańskiem są obywatelami pruskimi i nie należy się z nimi obchodzić jako z obywatelami drugiej klasy. Im surowiej będzie się przeciw Polakom przeprowadzało system polityki wyjątkowej mającej charakter przesładowania, obrazy i kary, tem więcej utrudniać się będzie dzieło zbliżenia się i asymilacji żywiołu polskiego i niemieckiego. Siła ekspansywna Polaków daleko prędzej rosnąć będzie pod naciskiem przesładowania aniżeli przy równym podziale burzy i pogody. Właśnie najgłośniejsi krzykacze patriotyczni pokazują bardzo mało narodowej świadomości, gdy obawiają się agitacyi polskiej. Państwo zaiste jest dość silne, by znieść mogło na swych kresach narodowości obcym mówiące językiem.

„Postępujemy sobie zupełnie logicznie i w myśl

naszego stanowiska politycznego, gdy występujemy w obronie polityki ustępstw na rzecz Polaków albo raczej w obronie polityki równouprawnienia Polaków. Nam nie wystarcza ustępstwo w tym kierunku a nie wystarcza dla tego, ponieważ szlachta i duchowieństwo zbierają śmietanę (?), a lud pozostaje z próżnymi rękami. Skutkiem wyparcia polskich właścicieli ziemskich z zajmowanej przez nich ziemi za pomocą pieniędzy funduszu stumilionowego, żywiol polski w miastach podniósł się. Ludność polska po miastach skłania się chętnie do nowoczesnego liberalizmu (?) Mieszczanin polski i chłop polski za małe dotąd mają znaczenie wobec socjalnego stanowiska szlachty i duchowieństwa. Zupełne przeprowadzenie samorządu, mianowicie ordynaryi powiatowej w Księstwie przyczyniłyby się do podniesienia polskich warstw średnich w przeciwieństwie do wyższych.”

Powyższy ustęp zawiera zapatrywania, na które się absolutnie zgodzić nie możemy, nie rozumiemy mianowicie, co by to miało być za ustępstwo rządu wobec Polaków, z któregooby szlachta i duchowieństwo zbierały śmietanę, pozostawiając lud z próżnymi rękami, — nie rozumiemy też, do jakiego to nowoczesnego liberalizmu skłaniać się ma chętnie ludność polska po miastach, — wobec sympatii do nas atoli, jaka widnieje z całego artykułu, nie będziemy tutaj polemizowali z autorem, lecz raczej przytoczymy jeszcze dalsze jego wywody.

„Oficyjalna polityka polska w Prusach pełna była sprzeczności. Silnego kierunku nie można tu wcale zauważyć. Przed niedawnym jeszcze cesarstwem, w rozklike grechu bismarckowego wicecesarstwa, groza przejmowała każdego „Reichsfreunda”, gdy usłyszał o Polakach, o owych złych, czarnych, zdradzieckich Polakach. Książę Bismarck ukul w roku 1885/86 ustawy wyjątkowe na zdeptanie i zniszczenie Polaków. Stworzył fundusz stumilionowy na wydziedzenie ich z ziemi. Nakazał tysiące i dziesiątki tysięcy Polaków, spokojnie pracujących i rzetelnie opłacających podatki, wypędzić i prowokował tem samem wydalanie Niemców z Rosji. I cóż osiągnął? Nacisk wywołuje opr. Polacy skupili się tem silniej, zorganizowali jak najlepiej opór i akcyę ratunkową i w końcu oni się śmiali, a nie brutalni krzykacze patriotyczni, którzy na bismarckowską politykę antypolską powiedzieli swoje „amen”. Obecnie przeciwnie uprawia się w sferach miarodawczych kult polonołski, wywołany usługami polskich względem życeń i żądań rządu. Obecnie zamiast bata są cukierki w robocie. Kiedy one znowu zastąpione zostaną batem?”

„Polityka rządu względem niemieckich narodowości winna być jednolitą, równą i sprawiedliwą. Co mamy sądzić o tem, że w chwili, w której Polakom pozwalają się ogrzewać w słońcu łaski, Duńczycy w północnym Szlezwigu, których reprezentant parlamentarny głosił przeciw projektowi wojskowemu, zamiast ustępstw doznają przesładowania. Polityka, którą prowadzono w Alzacyi i Lotaryngji, bardzo wiele przyczyniła się do utrzymania niechęci wśród ludności alzaeko-lotaryngskiej. Z jednej przesyady posunęto się do drugiej. Po nadmierem rozpieszczeniu następowata żelazna surowość. Winięciem różnorodną ludność ziem zagarniętych przez państwo niemieckie uważać jako równouprawnioną z nami pod każdym warunkiem i obchodzenie się z nią nie powinno zależeć od łaski lub niełaski, ale przepisywać je winno jasne i wyraźnie określone prawo!”

**Wojna celna z Rosją.**

(Dokończenie.)

20) Płótno, perkal, drelich niefarbowany, nie-drukowane, niebielony 18 m.; 21) masło, także sztuczne 30 m.; 22) mięso święte i przyprawione 30 m.; 23) ryby solone (z wyjątkiem śledzi) nad-syłane w beczkach, suszone, wędzone lub odgotowane 4,50 m.; 24) drób, zwierzyzna zabita wszelkiego rodzaju 45 m.; 25) kawior i surogaty kawioru 225 m.; 26) sery wszelkich gatunków 30 m.; 27) owoc i jagody suszone, sproszkowane lub gotowane, o ile nie są objęte innymi numerami taryfy, suche orzechy 6 m.; 28) fabrykaty młynarskie ze zboża i owoców łupinowych, śrótkowane lub wyluskane ziarna, kasza, mąka, zwyczajne pieczywo 15,75 m.; 29) liście tytoniowe nieprzerabiane i łodygi 127,50 m.; 30) cygareta 405 m.; 31) herbata 150 m.; 32) kwasy olejne 6 m.; 33) smalec wieprzowy i gęsi, jako też inne tego rodzaju tuszeczki jak: oleomargaryna, mieszanina łojku z oleami, tuk (beef marrow) 15 m.; 34) łój wołowy i owczy, inne tuszeczki zwierzęce, niewymienione gdzieindziej 3 m.; 35) gotowe, nie pokryte kożuchy baranie, białe i farbowane, nie wyprawione kożuchy angorowe i baranie, niepodszewkowane pokrycia, obsady do futer 9 m.; 36) nafta i inne oleje mineralne, niewymienione gdzieindziej, surowe i czyszczone z wyjątkiem mineralnych smarowideł 9 m.; 37) mineralne smarowida 15 m.; 38) grube chodniki i pokrycia na nogi z słomy, trzciny, trawy, korzeni wici itp., zwy-czajne, farbowane lub niefarbowane 4,50 m.; 39) jaja drobiu 4,50 m.; 40) konie, od sztuki 30 m.; 41) świnię, od sztuki 9 m.; 42) grube, niedrukowane filce z wełny, oraz niewymienionych gdzieindziej sier-ści zwierzęcych, także w połączeniu z bawełną, lnem albo nitkami metalowymi 4,50 m.

§ 2. Przepisy § 1 nie odnoszą się do towa-

rów, które przed dniem ogłoszenia niniejszego rozporządzenia przekroczyły granicę rosyjską.

§ 3. Rozporządzenie to wchodzi w życie natychmiast.

Pod własnoręcznym podpisem i załączoną pieczęcią cesarską.

Dan w Cowes, na pokładzie Mego jachtu „Hohenzollern“ 29 lipca 1893 r.

Wilhelm.  
hr. Caprivi.

Co do wykonania rozporządzenia cesarskiego z 29 lipca b. r., odnoszącego się do pobierania podatku celnego od towarów, pochodzących z Rosji, uchwała Rada Związkowa:

I. Przy towarach wymienionych powyżej, znajdujących stopy celne istniejącej ogólnej taryfy celnej, odnośnie stopy celne taryfy traktatowej zastosowanie tylko o tyle, o ile się wykaże pochodzenie towarów z innych krajów, niż z Rosji, z wyjątkiem Finlandy.

II. Wykaz ten za pszenicę, żyto, owies, owoce łupinowe, jęczmień i kukurydzę wedle przepisów w liczbie 2 włącznie do 6 przepisów, odnoszących się do świadectw pochodzenia towarów z krajów uprzywilejowanych z 30 stycznia 1892 r. („Centralbl. für das deutsche Reich“ str. 71) należy przedłożyć za pomocą konsularnych poświadczeń i w ogóle za pomocą atestów władzy, ewentualnie w uwierzytelnionem tłumaczeniu, albo w inny sposób (przedłożenie papierów okrętowych, faktur, oryginalnych listów frachtowych, kupieckich korespondencji itd.) Przedłożenia tego wykazu nie potrzeba, jeżeli wzmiankowane towary nadchodzą jako bagaże podróżnych.

III. W przypadkach, w których nie zachodzą wątpliwości co do pochodzenia wymienionych towarów z innych krajów niż Rosja, z wyjątkiem Finlandy, można za przyzwoleniem zarządu urzędowego zaniechać przedłożenia osobnego wykazu co do pochodzenia towarów.

IV. Przepisy pod liczbą 11 i 12 rozporządzeń, odnoszące się do wykazów pochodzenia za towary z krajów uprzywilejowanych, z 30 stycznia 1892 r. („Centralbl. für das deutsche Reich“ str. 71) znajdują zastosowanie i tutaj.

V. Odnośnie do towarów przyjętych w czasie ogłoszenia rozporządzenia z 29 lipca b. r. na składy publiczne lub prywatne, lub zapisanych na konto celne, pochodzących z Rosji, używa się przy pobieraniu stopy ogólnej taryfy celnej. Zresztą należy co do towarów, które przekroczyły granicę rosyjską przed 31 lipca b. r., zastosować stopę ogólnej taryfy celnej tylko wtenczas, jeżeli okoliczność ta wiarogodnie zostanie wykazana, a odnośne towary przed 1 października b. r. zostaną zameldowane do celenia, lub do zapisania na prywatny skład kredytowy i oddane do załatwienia.

VI. Co do następujących towarów, za które wskutek dodatku cło przechodzi kwota 6 m. od 100 kg., ustanawia się stosownie do § 2 ustawy o taryfie celnej chwilowo następujące stopy opodatkowania: 1) pszenica 1 pr. w workach, 2) żyto 1 pr. w workach, 3) pióra do pisania 20 pr. w pudłach, pierze czystsze i darte 1 pr. w workach, 4) nici z lnu albo innych materiałów roślinnych, (z wyjątkiem bawełny, niefarbowane, niedrukowane, niebiełone do nr. 8 angielsk. 13 pr. w skrzyniach, 2 pr. w paczkach, 5) gotowe, niepokryte kozuchy baranie białe i farbowane, niepodszewkowane kozuchy angorowe i baranie, niepodszewkowane pokrycia, podszewki i obsady futer 20 pr. w skrzyniach, 16 pr. w beczkach, 6 pr. w pakach.

Berlin, 31 lipca 1893.

Kancelarz Rzeszy  
w zastępstwie  
Baron Maltzahn.

## W sprawie konfliktu celnego z Rosją

otrzymała „Kreuz Ztg.“ od jednego z wybitnych postoi niemiecko-konserwatywnych następujące pismo:

„Z zachowania się najwyższych urzędników Rzeszy i Rady Związkowej w układach o traktat handlowy z Rosją mogą być bardzo zadowoleni wszyscy ci, którzy tym samym urzędnikom Rzeszy z powodu traktatów handlowych z Austrią itd. byli przeciwni; obecnie bowiem występują na jaw zasady jedynie właściwe przy handlowo-politycznych stosunkach pomiędzy państwami:

1) Traktaty handlowe mogą tylko wtedy spowodować zadowalniające stosunki, gdy ustępstwa jednego kontrahenta zostaną zrównoważone przez równą wartość koncesji drugiego.

2) Handlowo-politycznych stosunków pomiędzy państwami nie należy mieszać z właściwymi politycznymi stosunkami.

Obydwie te zasady pominięto przy układach z Austrią. Zgodzi się zapewne dziś każdy na to, że Austrija nie przyniosła Niemcom za otrzymane ofiary ani w przybliżeniu równej wartości ustępstw, a ze strony stołu Rady Związkowej zwracano zawsze uwagę na to, że niepodobną jest rzecz, aby obok bardzo popularnego w Niemczech politycznego przymierza z Austrią istniały zle stosunki handlowo-polityczne. Z tego powodu jest zawarcie traktatu handlowego z Austrią potrzebne także w właściwym interesie politycznym.

Memoriał kancelarza Rzeszy do Rady Związkowej z dnia 25 lipca obejmuje zajmujące wyjaśnienia co do rosyjskiego pojmovania zawrętej się mającego traktatu handlowego. Takiego kontrastu pomiędzy ofertą i żądaniem zapewne się w Niemczech nie spodziewano. Dziwi się atoli nie można, gdy rząd rosyjski usiłuje osiągnąć równie korzystny traktat handlowy z nami, jak się to udało Austrii. i gdy w Petersburgu okazują zdumienie, że ta akcja nie ma powodzenia. Iżby atoli z tego powodu mogło powstać nieporozumienie w dziedzinie politycznej, jest rzeczą nieprawdopodobną. W Niemczech istnieją szczerze życzenia dobrego stosunku z Rosją, ponieważ obydwa kraje mają na polu wielkiej polityki wiele interesów wspólnych, a żadnych wręcz przeciwnych. W Petersburgu będą umieli ocenić właściwą politykę interesów Niemiec i pojmą, że gabinet berliński nie ma ochoty nadal za pomocą ofiar na polu handlowo-politycznym okupować dobrych stosunków politycznych.

Obecne zachowanie się sfer kierujących w Rzeszy oznacza zwrot w polityce i powrót do dawnych tradycji. Trzeba zwrócić uwagę na to, aby się nie

wytworzyła legenda, jakobyśmy w przeciwnieństwie do Rosji porozumieli się z Austrią dla tego, ponieważ jej ustępstwa zrównoważyły nasze. Jakkolwiek nie można zaprzeczyć temu, iż rosyjska pewność i swoboda w żądaniach przewyższyły w tym razie dawno znaną siłę wydajną Austrii, to jednakże musimy mieć jasne o tem wyobrażenie i powtarzać zawsze, że po upływie układu handlowego z Austrią musimy postarać się o korzystniejsze warunki. Nie powinno w tym do zapominania tak skłonny czasie zaszczerpieć się zapatrywanie, że obecne handlowo-polityczne stosunki z Austrią nas zadowalają, ponieważ są zapewnione na lat 12.

Nie łatwo przyjdzie osobistościom kierującym w Berlinie utrzymać wobec Rosji mniemanie, że się chce być politycznie zaprzyjzonym a pod względem handlowo-politycznym równocześnie prowadzić wojnę celną; wyjątki z dawniejszych mých tych państw, wyrażające coś wręcz przeciwnego, stałyby wtenczas do rozporządzenia. Tymczasem tym, którzy obecnie są zadowoleni ze zachowania się sfer Rady Związkowej, może wystarczyć to, iż powrócono na tory właściwej polityki.

## Taryfy podwójne.

Z powodu wprowadzenia w wykonanie z dnia 20-go lipca (s. s.) podwójnych taryf celnych i zastosowania maksymalnej względem Niemiec, „Nowoje Wremia“ zastanawia się nad przyczynami, które skłoniły Rosję do tego kroku.

Niemcy, wskutek agitacji agraryszów, kilkakrotnie podwyższali cła wwozowe od rosyjskiego zboża. Ogólni ludności nie był zadowolony z takiego stanu rzeczy, który coraz więcej ciążył nad konsumentem.

Dla załagodzenia opinii, wprowadzono w 1889-ym r. t. zw. *lex Huene* (od nazwiska posta-projektodawcy), na mocy którego cła od zboża, przewyższające w ogólnej sumie 15,000,000 marek, nie stanowiły wyjątku dochodu państwowego, lecz obrabane były na rzecz gmin, w stosunku do opłacanego przez ludność każdej gminy podatku gruntowego i podmynego.

Srodek ten uspokoił nieco ludność, wciągając Rosję, przeciwko której głównie wymierzone były cła owe, do niesienia ciężaru ogromnego budżetu niemieckiego. Dotychczas Niemcy postępowali legalnie, ale w ostatnich czasach zmieniły swoją politykę celną w ten sposób, że zaczęły zawierać traktaty handlowe z państwami, konkurującymi z Rosją, dając im ulgi, stanowiące do 7 kop. w złoście na pudzie zboża, co stawiało Rosję w niezmiernie niekorzystnym położeniu.

„Naturalnie — pisze dalej „Nowoje Wremia“, my musieliśmy się bronić i doszliśmy do zasady taryfy podwójnej. Jednakże to położenie rzeczy się nie zmieniło i od pogrzebku musieliśmy przejść do wykonania, to jest brać od niemieckich fabrykantów o tyle wyższe cło, o ile wyższe cło opłaca nasze zboże w Niemczech.

W kroku tym nie można upatrywać żadnych agresywnych środków; zachowanie się Niemiec względem nas jest agresywne, my zaś jesteśmy w stanie obrony koniecznej i obecnie zrównaliśmy tylko wzajemne niedogodności.

„Jeśli zwrócimy uwagę, że wszystko to zrobiły Niemcy podczas prowadzenia z nami układów o traktat handlowy, to staje się jasnym, że Niemcy zamierzali wytworzyć dla siebie w owych układach najdogodniejszą pozycję, tj. stworzyć, jako punkt wyjścia dla układów, taką sytuację, która byłaby widocznie dla Niemiec korzystną, a dla nas uciążliwą. Tylko obecnie, po wprowadzeniu taryf maksymalnych, znajdujemy się w równie niedogodnych warunkach i możemy mówić o równych ustępstwach wzajemnych.

„Naturalnie, byłoby bardzo pożądanem, aby Niemcy uznały obecne *status quo* i przystąpiły do ustępstw wzajemnych. Ale jeśliby rząd niemiecki zamierzył przystąpić do dalszych agresywnych środków, to jest skorzystać z pozostawionego mu w § 6 ogólnie niemieckiej ustawy celnej prawa podwyższenia dla pojedynczych państw o 50 proc. cła nad normalne, to musieliśmy znów bronić się od napadów. Bez zaprzeczenia, że w takim razie obie strony poniosłyby straty, ale zdaje się nie ulegać wątpliwości, kto straciłby więcej?

W Niemczech zbiory są niepomyślne, a my bez niemieckich fabrykantów obejść się możemy zupełnie swobodnie, aż do chwili, w której Niemcy zrozumieją całą szkodliwość wojny celnej.

„Ale, bądź co bądź, lepsza słomiana zgoda, niż złoty proces, tem bardziej, że jest zupełnie słuszny dla obu stron *modus vivendi*. Niechaj każda strona, stosownie do swoich warunków, reguluje swoją taryfę celną w celach wewnętrznej polityki ekonomicznej, niech Niemcy ostanowią i popierają agraryszów i jakich chcą swoich poddanych, ale niech i nam będzie wolno popierać miejscowych przemysłowców, w żadnym jednak razie żadna ze stron nie powinna stawiać swojego przeciwnika w warunkach, utrudniających walkę z postronnymi państwami, konkurującymi na gruncie dowozu.“

## Przemówienie dr. Włodzimierza Kozłowskiego,

przewodniczącego sekcji szkolnej na wiecu katolickim z dnia 5 lipca 1893 r., zagajając obrady tejże sekcji.

(Ciąg dalszy.)

Polska żona i matka winna być aniołem pociechy dla cierpiących a obok tego z góry dzieci swoje ubrać przeciwko temu, co boli. Zadanie to trudno matce wypełnić bez oparcia się o ramię ojca, który wychowaniu dodaje siły, który dobre skłonności układa w ład i system, wyrabia w dziecku mięztwo, a sercu jego nie daje się rozpląnąć w nerwach czułości i bezcelowej wrażliwości stara się o jego harmonię z rozumem i wolą, który umie odograniczyć wyobraźnię od serca, poddać ją pod panowanie sumienia i woli, a rozgatunkując poszczególne dziełka skłonności stara się uzupełnić, to czego nie ma, a obciąża to czego za dużo, a wreszcie umocnić wiarę w objawione prawdy i opancerzyć ją przeciwko niebezpieczeństwom, które spotka na świecie, a zagranicą także, w szkole.

Stanowczej ręki ojca i delikatnej ręki matki

nikt nie zastąpi, ztąd też państwo powołane do ułatwienia wychowania i do pomocy dla rodziców w tym kierunku, a zarazem do zajęcia się losem sierot i dzieci, tam gdzie w ich rodzinie szerzy się moralna zgłiznia, walczą na polu szkolnictwa z trudnościami, które jedynie tylko wpływy domowe usunąć zdolne.

Zadaniem państwa jest też ręka w rękę z Kościołem wyreczyć rodzinę tam, gdzie obowiązek wychowania przekracza jej siły.

Prawa państwa do zajęcia się szkołami i do wspólnego z Kościołem nadzoru szkolnego, uznał episkopat austriacki w roku 1849. A o ile państwo nie powinno szczerdzić środków na godne wypełnienie tego zadania, o tyle powinno znać granice własnej działalności i strzedz się absorbować uprawności przysługujących Kościołowi, narodom i rodzinom. Absorbca ta daje popęd do rewolucji u góry, a wywołuje często rewolucję u dołu.

Teoria omnipotencji państwowej jest przeto w gruncie teorią rewolucyjną, a ten sam zaiodek buntu przeciwko prawom boskim i ludzkim tkwi w teorii Dantona, który twierdził, że dziecko należy najpierw do Rzeczypospolitej, a potem dopiero do rodziców i Robespierre'a, który pod karą śmierci kazał dzieci gwałtem wyrwać z ramion rodziców i pod karą śmierci pędzić do szkół, pozabawionych Boga, co w kulturkampfe, jaki prowadził nowoczesne, rzekomo oświecone państwa.

Czułości pod względem wyznaniowego charakteru szkoły wymaga nie tylko etyczny obowiązek, ale i polityczny samozachowawczy interes państwa, a to zwłaszcza w czasie obecnym. Montalambert dawno już przeczuł, że wprawdzie nie zagrażają nam wędrowki narodów, ale, że pod nogami naszymi rosła siła gorsze od Hunów i Wandalów, bo starająca się o wewnętrzną wojnę i zniszczenie.

Za nihilizmem religijnym postępowal zwykle polityczny i społeczny — a nawet pisarz tak nieprzyjzyny dla Kościoła, jak Thom. Berekle uczynił uwagę, że za poniżeniem kleru idzie zwykle poniżenie korony.

Hasłem katolików jest: „Za ołtarz i tron“, hasłem wolnych mularzy natomiast: „Precz z tronem i ołtarzem.“

Dziwić się też trudno, że tam gdzie wiara w każdą powagę jest zachwiana, gdzie miasto wiary ateizm, miasto miłości ojczyzny kosmopolityzm, gdzie jedynym prawem jest żądza doczesnego używania i do tego jeszcze nieopohamowana przeczuciem ostatecznego z czynności ludzkich rachunku, tam dojsć musi ludzkość do zdziwienia.

Jednym z głównych punktów obronnych pod tym względem jest szkoła, oto pole bitwy, jak powiedział Ojciec św. Leon XIII, na którym się rozgrywa przyszłość chrześcijańskiego społeczeństwa.

Z wielką też zapalczywością rzucili się na to pole bitwy nieprzyjaciele Kościoła i tak jak pragnęli wyrzucić katolicyzm z rodziny przez słaby cywilne, tak samo starali się oszkołę bezwyznaniową, którą wypielegnowała rewolucja francuska. Bebel w mowie z dnia 17 czerwca 1872 otwarcie przyznał, że zachwianie wiary w życie przyszłe, to najlepsza droga do ateistycznej republiki i do socjalistycznego państwa, a co się nie udało w r. 1848 za pomocą walki ulicznej, to się powiedzie przez obudzenie społecznej wojny, wszystkich przeciwko wszystkim. Bebel przyznał też, że nie jest w stanie więcej służyć celom stronnictwa wyrotu jak kierunek nadany szkołom symulannym podczas kulturkampfu i że ówczesne stronnictwa rządowe dawały mu najlepszą broń do jego celów. Niebezpieczeństwo anarchii i socjalizmu wzrosło, o czem to, przekonało się państwo sąsiednie Prusy, w którym szkoła aż do kulturkampfu t. j. do czasów Falka i Gosslera była ściśle wyznaniową.

Wyjątek stanowiło, a w części dotychczas stanowi pod niejednym względem Wielkie Księstwo Poznańskie, w którym tąpnięc katolicyzm usiłowało równocześnie prześladować polskość.

Po ocenieniu złych skutków ustaw z r. 1872 powrócono w Prusiech do praktyki administracyjnej na dawnych ustawach opartych. — Co więcej, rząd wniósł projekt ustawy o szkole wyznaniowej, w którego uzasadnieniu kancelarz Cesarstwa hr. Caprivi powiedział, że dążność do ateistycznej republiki i socjalizmu da się jedynie tylko usunąć za pomocą chrześcijaństwa i Ewangelii. Ustawy wprawdzie rząd w parlamencie przeprowadzić nie zdołał, zawsze jednak stanowił jej wniesienie świadectwo poczucia złych skutków osłabienia religii ze strony rządu, a gdy państwem, w którym projekt ustawy był zniesiono, były właśnie Prusy, w których niedawno jeszcze wrzawała walka kulturalna, leży w tym projekcie także przyznanie się do błędu, przeto niezmiernie ważny znak czasu.

Jeśli państwo protestanckie uznało potrzebę zaradzenia złemu, w większym jeszcze stopniu i z większą gorliwością powinno to uczynić mocarstwo katolickie pozostające pod berłem Apostolskiego Cesarza i Króla.

Trudno też przypomnieć, że z łoży wolnomularskiej wyszedł okrzyk, „Delenda est Austria“, że pobudkę do tego dał Józef Mazzini będący duszą akcyi wolnomularskiej w Europie, wypowiadając bez ogródki w manifestie do centralnego komitetu londyńskiego dążność do zagłady monarchii austriackiej i wskazując, że osłabienie chrześcijańskiego i dynastycznego ducha, a obok tego wywyższanie wspólzawodnictwa poszczególnych narodowości wchodzących w skład państwa i obudzenie pomiędzy nimi zatargów, to najlepszy srodek do spożycia siły monarchii Habsburgów.

Celem przeto katolików austriackich zarówno w interesie zachowania siły monarchii, jak i ze względu na dobro doczesne i wieczne dzieci pozostanie zawsze szkoła wyznaniowa.

W agitacji przeciwko szkole wyznaniowej wytoczono rozmaite zarzuty. Usiłowano najpierw osłabić jej znaczenie przypominaniem, że szkoła zostająca pod nadzorem duchownych za czasów jofeńskich pod względem pedagogicznym wiele pozostawiała do życzenia. Zapomniano jednak, że nie kościół, ale państwo było tego przyczyną. Wówczas bowiem nad duchownymi ciążyła ręka absolutyzmu państwowego i owianej tradycjami jofeńszczyzny biurokracji, która trzymała hierarchią kościelną w klezczach swoich i przecinała wszelkie muszkiety inicjatywy i samodzielnej woli. Wynik też o wiele jeszcze smutniejszy osiągnęła na polach od działalności duchowieństwa wolnych, jak np. na wojskowym i finansowym. Nie było też wówczas Sejmów,

któreby hojnie przyczyniały się do celów oświaty a środków materyalnych używało państwo w kwocie o kilkanaście razy mniejszej niż obecnie; środki te doniosłości zadania odpowiedzieć nie mogły i brak ich również i brak rezultatów wytłomaczyć były w stanie. Dalszy zarzut braku tolerancji dla innych wyznań upada, stronnictwo katolickie tego bowiem, czego żąda dla siebie, życzy także i drugim zgadzając się na to, ażeby i inne wyznania miały wyznaniowe szkoły, i pragnęły jedynie wypełnić bezwyznaniowość i sprzymierzyć przeciwko niej wszystkich wierzących w łonie państwa. Dalszym zarzutem, którym tendencyjnie wojują, jest podejrzanie, jakoby stronnictwo katolickie dążyło do obniżenia poziomu szkoły.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## KORESPONDENCKE.

Wiedeń, 31 lipca.

(Arcyksiążę Karól Ludwik. — Hr. Taaffe. — Z dyplomacji. — Cesarzowa.)

(22) Arcyksiążę Karól Ludwik, brat cesarza, wczoraj obchodził 60-tą rocznicę urodzin. W letnim pałacu arcyksięcia w Reichenau w dolnej Austrii, zebrał się z tego powodu dzieci arcyksięcia, wyjąwszy Franciszka Ferdynanda, który odbywa obecnie podróż około świata, zięć księcia Albrecht wyrtemberski, brat Ludwik Wiktor i szwagier ks. Parmy z żoną. O godzinie 10 w kaplicy zamkowej O. Zak z konwentu Kapucynów odprawili mszą św. i Te Deum. O godzinie 4 odbył się obiad, na który, oprócz członków rodziny, otrzymali zaproszenie hr. Juliusz Szeczeni, hr. Pojacewicz i hr. Schaaffgotsch, poczem całe dostojne towarzystwo wyjechało do romantycznego Hölenthal. Arcyksiążę Karol Ludwik za młodu zapoznał się z służbą ogólną, pracował r. 1852 w namiestnictwie lwowskim, od roku 1855 do 1859 był namiestnikiem Tyrolu. Później usunął się od spraw politycznych, ale tem gorliwiej opiekował się sprawami religijnymi, jako też przemysłowymi. Był prezydentem różnych wystaw, jest kuratorem kilku akademii, często też zastępował w uroczystych obchodach cesarza Franciszka Józefa, z którym go łączy najserdeczniejsza braterska miłość. Trzecia jego doś młoda jeszcze żona, Marya Teresa, pochodzi z starszej portugalskiej linii Braganza. Syn jego Franciszek Ferdynand, który jako spadkobierca ostatniego księcia Modeny przybrał starożytny tytuł „d'Este“, kiedyś zasiadł na tronie austriackim.

Hr. Taaffe wczoraj powrócił do swego majątku Nałowa, gdzie zabawi do 18 sierpnia. Oprócz żądzy wypoczynku, zapewne także chęć uniknięcia owacyi jubileuszowych, skłania prezesa gabinetu do opuszczenia Wiednia. Hr. Taaffe jest stanowym przeciwnikiem takich owacyi, deputacyi, adresów itp., a właśnie na 12-go sierpnia przypada 15-ta rocznica jego powołania na urząd prezesa gabinetu, na co oczywiście czekało już bardzo wielu, aby przypuścić na hrabiego walny atak gratulacyi. Jest on obecnie najstarszym ministrem w Europie, czyli mówiąc ściślej, piastuje najdłuższą tekę ministra. W każdym razie hr. Taaffe nie jest człowiekiem próżnym, a przynajmniej wolnym jest zupełnie od tej powszedniej próżności, która taknie owacyi, najczęściej czcnych i nieszczerych, bo minister, dopiero, gdy ustąpi z urzędu, może na prawdę rozpoznać, ilu sobie zjednał szczerych i bezinteresownych przyjaciół. Swoją drogą kilkutygodniowe wakacje hr. Taaffego świadcza, że na teraz nie zanosi się na żadne ważne zmiany polityczne, ani na rekonstrukcyę gabinetu, ani na rozwiązanie Izby poselskiej itd. W Austrii, dzięki parlamentom, delegacyom i sejmom krajowym — aby pominąć także często aż nadto politykujące rady miejskie — i tak niemal przez cały rok spory parlamentarne nie schodzą z porządku dziennego, i nie ma ani chwili swobodnego czasu na poważny, chłodny i krytyczny rozbiór spraw publicznych. Z tej gorączki politykowania korzystają naturalnie tylko żywiły radykalne i anarchiczne, które zawsze gotowe są rzucić pomiędzy masy choćby najnieodroczniejsze i najgłębiej niejasne hasła. I teraz wprawdzie zebranie wyborcze, sejmiki relacyjne, dostarczają im aż nadto sposobności do kontynuowania rzemiosła demagogicznego. Ale przynajmniej na wyżynach świata politycznego zapanuje pewna cisza.

P. Decrais, który od r. 1886 sprawował tutaj urząd ambasadora Republiki francuskiej, dzie opuścił Wiedeń, aby objąć tę samą posadę w Londynie. Listą odwołującą wręczy jednak cesarzowi dopiero w wrześniu. Wtedy więc dopiero mianowany będzie jego następcą. Kto nim będzie? — o tem krąży najsprzeczniejsze wersje. Z kolei w r. b. opuścili Wiedeń nuncjusz Kardynał Galimberti, ambasadorowie angielski Paget i hiszpański hr. Mery del Val, posłowie amerykański Grant i szwajcarski Aelpli. Tętejsze więc grono dyplomatyczne uległo zapewne przeobrażeniu.

Cesarzowa Elżbieta, ukończywszy kuracyę w Gasteinie, powróciła do Ischl, gdzie zabawi do jesieni.

## Ziemię Polskie.

\* Wybór posła do rady państwa z miasta Lwowa w miejsce dr. Fr. Smolki, który mandat złożył, rozpisany zostanie na drugą połowę września.

— Z Wilna piszą: Komitet organizacyjny zjazdu archeologicznego, który tu ma się odbyć niebawem, udał się do generał-gubernatora z prośbą, aby stare napisy polskie i stare akta wolno było odczytywać na zjeździe po polsku, lecz otrzymał odmowę z tym dodatkiem, że owe napisy i akta wolno odczytać w tłumaczeniu na każdy europejski język z wyjątkiem polskiego. — Zjazd obędzie się w nowej dzielnicy miejskiej, zwanej Zwierzyniec. Na koszt zjazdu zarząd Zwierzynca ofiarował 2000 rs. i bezpłatny lokal, magistrat zaś dał 1000 rubli.

## Niemcy.

\* Berlin, 1 sierpnia. Przy dzisiejszych wyścigach wodnych w Cowes zwyciężyła „Walkyrya“ lorda Dunravena, która przebyła przestrzeń w 3 godz. 58 min. 15 sek. „Britania“ ks. Wali przybyła o 1 1/2 minuty później, a „Meteor“ potrzebował

4 godz. 13 min. 4 sek. do osiągnięcia mety. Dzisiaj ubiegano się o nagrodę królowej.

Wedle urzędowego wykazu statystycznego z 1892 r. nie sprowadzają Niemcy najwięcej zboża z Rosji, lecz z Ameryki. Na ogólną liczbę pszenicy 1,296,213 ton, żyta 548,599, owsa 87,836, jęczmienia 583,296 przypada na Rosję 257,339 ton pszenicy, 123,389 żyta, 7,964 owsa, 177,075 jęczmienia, na Amerykę zaś 630,213 pszenicy, 136,129 żyta, 10,293 jęczmienia, reszta na Rumunię, Argentynę, Bułgarię, brytyjskie Indye Wschodnie, Austro-Węgry, Belgię i Holandję, Serbię, Francję i Turcję. Wobec nowej taryfy niemiecko-rosyjskiej stanie się Ameryka tem więcej głównym źródłem dowozu dla Niemiec. Pisma niemieckie wzywają do prowadzenia ścisłej kontroli nad tem, aby plody rosyjskie nie przedostawały się do Niemiec na inną drogę, przez państwa, nie podlegające temu wyjątkowemu ocaleniu.

Na uroczystość stoletniego jubileuszu uniwersytetu w Erlangen zjechał bawarski minister oświaty Müller. Uroczystości miały świetny przebieg i zakończyły się owacją na cześć ks. rejsenta.

„Voss. Ztg.“ odbiera z Helgolandu wiadomość, że cesarz przybędzie tam w dniu 7 b. m. w towarzyszy pewnej części floty i zostanie do 13 b. m. Cesarz zamierza zrobić wycieczki na morzu Północnym na jachcie „Meteor“.

Baron Maltzahn ma wziąć udział w konferencji ministrów w Frankfurcie jako zastępca kanclerza.

Do „Freis. Ztg.“ telegrafują z Rygi, że Rosja wydała rozporządzenie, iż niemieckie okręty mają odstąpić placówkę podatku koronnego w portach rosyjskich zamiast placówek dotąd 10 kopiejek. Wobec Portugalii zatrzymała Rosja dotychczasową taryfę generalną, jedynie więc Niemcy podlegają taryfie maksymalnej.

Z Fryburga w Szwajcaryi, otrzymuje zachodnio-pruski „Volksblatt“ wiadomość, iż w katolickim uniwersytecie tamże ma powstać niebawem wydział medyczny. Fryburg, liczący 120,000 dusz, złożył już 4 i pół miliona franków na założenie fakultetu: teologicznego, filozoficznego, prawniczego; wydział nauk przyrodzonych, jako wstęp do fakultetu medycznego zostanie otwarty w roku przyszłym, braknie tylko jeszcze środków na uzupełnienie wydziału medycznego. Pismo „Volksblatt“ zachęca inne kraje katolickie do przyznania się datkami do utworzenia całkowitego fakultetu medycznego. Liberalna prasa już przy otwarciu trzech innych fakultetów okazała swą wielką niechęć, lecz na wiadomość o fakultecie medycznym wściekłość jej nie miała granic. Oburzano się na to, aby przy końcu 19 stulecia tworzone jeszcze katolickie fakultety medyczne. Chodzi więc o to, aby nie spełniły się życzenia liberałów i aby w 1897 roku, w 300 letni jubileusz błogost. Kanizjusza, patrona uczonych i założyciela 14 kolegiów w Niemczech i Austrii, można otworzyć fakultet medyczny. Niebawem stanie się katolicki uniwersytet we Fryburgu w całym tego słowa znaczeniu uniwersalnym i międzynarodowym.

Ks. Bismarck krótko przed wyjazdem do Kissingen zamieścił w „Hamb. Nachr.“ artykuł o podróży cesarza do Anglii, w którym ostrzega przed zbyt blizkim brataniem się z Anglią, aby nie budziła nienawiści we Francji z jednej a w Rosji z drugiej strony. Przyjaźń usposobienie Anglii dla trójprzymierza ma dostateczną nagrodę w korzyściach, jakie Anglia z niego odnosi. Jak wiadomo, podróż cesarza jest czysto prywatnej natury i nie towarzyszy mu żaden z politycznych doradców, książę Bismarck zatem niepotrzebnie podsuwa podróży cesarza dążności, których ona bynajmniej nie ma.

## Francya.

W Paryżu pojawiła się w druku sensacyjna broszura p. t. „Scandales du Quai d'Orsay.“ Autorem jej jest niejaki Paweł Boell, były korespondent dziennika „Temps“ z Chin. W broszurze tej obwinia on dzisiejszego posta francuzkiego w Brukseli p. Bourée o zdradę stanu, zarzucając mu, że gdy został odwołany z posady posta w Pekinie, doradzał Chinczykom, aby opierali się do upadłego, a Francya będzie musiała odstąpić od swych żądań. Z tego wyniknęły prawie dwuletnie walki z Chinczykami o Tonkin, które kosztowały Francję dużo krwi i pieniędzy. Boell utrzymuje, iż posiada fotografie depesz, w których Bourée zachęca Chinczyków do oporu. Broszura ta budzi z tego głównie powodu wielką sensację, że podobno Bourée ma być zamianowany ambasadorem francuzkim w Wiedniu.

## Telegramy.

Paryż, 1 sierpnia. Trybunał przysięgłych skazał dostawców wojskowych Hemerdingera i Sardę na pięcioletnie więzienie za oszustwo, oficera magazynów wojskowych, Meyera, na rok więzienia za udział w zbrodni.

Londyn, 1 sierpnia. Bezrobocie górników rozprzestrzeniło się coraz bardziej. W Nottinghamshire zaświewało 20,000 górników.

Rzym, 1 sierpnia. Papież przyjmował dzisiaj posła pruskiego Bilowa, który udaje się na urlop.

Londyn, 1 sierpnia. Biuro Reutersa donosi z Buenos Ayres, że radykalowie skoncentrowali się w pobliżu La Plata i gotują się do napadu na miasto. W Rosario zwyciężyli radykalowie. Obecnie udali się do Santa Fé.

„Times“ donosi z Buenos Ayres, że ruch rewolucyjny trwa w dalszym ciągu w prowincjach Buenos Ayres i Santa Fé. Powstańcy zdobyli prawie wszystkie ważniejsze miasta bez krwi rozlewu. Powstańcy walczyli spodziewają się w La Plata, ponieważ generał Costa rozporządza 2000 dobrze uzbrojonymi żołnierzami. Powstańcy oblegają Sante Fé i dali gubernatorowi 2 godziny do namysłu, żądając, aby się poddał.

W La Plata wzięto do niewoli znaczną liczbę powstańców.

Zofia, 1 sierpnia. Przy wyborach do sobrania wybrano wszystkich ministrów i to Stambulowa trzy razy, a innych ministrów dwa razy.

Ateny, 1 sierpnia. Małżonka następcy tronu greckiego, księżna Zofia, powiła syna.

Wiedeń, 1 sierpnia. Król rumuński przybył tu wczoraj po południu, zachowując najcisze incognito. Oficjalnego przyjęcia wcale nie było. Król

był na obiedzie u posła rumuńskiego p. Ghiki i odjechał wieczorem do Norymbergii.

Wiedeń, 1 sierpnia. W gmachu technicznej komisji wojskowej nastąpiła eksplozja działa przy wstruwaniu w otwór działa naboju ekrazytowego. Jeden żołnierz został zabity; drugi jest śmiertelnie ranny. Budynek doznał uszkodzenia.

Insbuck, 1 sierpnia. Sejm tyrolski został wczoraj zamknięty.

Rzym, 2 sierpnia. Wedle „Tribuny“, w Neapolu zachorowało wczoraj na cholera 30-ci osób, umarło 11.

## Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

### Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, środa, 2 sierpnia.

Doniesienia urzędowe. Król nadał podporucznikowi Zastrowowi, komendantowi brandenburskiego batalionu strzelców nr. 3, król. order kor. trzeciej klasy.

Stan wody w Warcie w Poznaniu dnia 1 sierpnia rano 0,58 m., w południe 0,58 m. Dnia 2 sierpnia rano 0,58 m.

W kursie socyalnym, który się od dnia 3 do 8 września będzie odbywał w Nysie na Śląsku, weźmie także, jak się dowiadujemy, udział ksiądz kanonik Kubowicz.

Redaktor „Gońca Wielkopolskiego“, p. dr. Rzepcki jest ciężko chory. W nocy z poniedziałku na wtorek w sieni ruszył go paraliż. Bez przytomności i bezwładny, bo na całą prawą stronę i na nogę sparaliżowaną, przeleżał tam p. dr. R. do rana. Niezwłocznie przywołano dwóch lekarzy, którzy się ciężko chorem zajęli. Wczoraj, w wtorek, wieczorem przywołano kapłana, który atoli tylko Olejem św. mógł namaszczyć chorego. Do dziś południa jeszcze p. dr. Rzepcki przytomności nie odzyskał.

Pierwszy burmistrz miasta Poznania, p. Witting, udał się wczoraj na sześciogodniowy urlop.

Biblioteka Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu poszukuje dawniejszych Roczników swoich, a mianowicie tomy 3-7, które są już wyczerpane. Oferty prosimy adresować: Zarząd Biblioteki T. P. N. Poznań, ulica Wiktorji 26.

Wystawa Sztuk pięknych w teatrze polskim jest otwarta co wtorek i czwartek od godziny 3 po południu do 6 wieczorem, a w niedziele i święta od 12 do 2 po południu. Bilet wejścia 20 fen., a dla dzieci 10 fen.

Członkowie za okazaniem biletu tegorocznego mają wstęp wolny.

Tutejsze Towarzystwo Młodych Przemysłowców zamierza wydać „Kalendarz Przemysłowy na rok 1894“ i w tym celu udaje się do różnych Towarzystw naszych z prośbą, aby najpóźniej do 15 sierpnia r. b. nadesłały na ręce p. Władysława Olsztyńskiego w Poznaniu, ulica Ogrodowa nr. 3 a, sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok ubiegły. W tem sprawozdaniu ma być wyszczególniona liczba członków, stan kasy i biblioteki, nazwiska członków zarządu.

Uprasa też zarząd o przysłanie inseratów i reklam od kupców i przemysłowców polskich, a nadto życzy sobie zarząd wykaz nieimienisty, tylko w liczbach, przemysłowców względnie kupców danej miejscowości, nie tylko Polaków ale i Niemców i żydów, ze szczególnem uwzględnieniem tych zawodów, które przez Polaków nie są uprawiane, według wzorów w zeszlonym Roczniku.

Spodziewamy się, że Towarzystwa chętnie przychylią się do tegoż życzenia, mającego na celu ogólny interes naszego handlu i przemysłu.

Deszcz ustawicznie przepada, co niewątpliwie utrudnił pracę zboża. Wczoraj z rana już się wygadał szroty, ale po południu o godzinie 2 1/2 nadeszła wiadomość telefoniczna z Berlina, że burza zawisła nad Berlinem. Niebawem, bo około godziny 5 po południu, zaczęło u nas padać, a do dziś jeszcze niebo się nie wypogodziło.

Gniezno, 1 sierpnia. Dnia dzisiejszego pobogostawiono został w mieście naszym w kościele parafialnym św. Trójcy związek małżeński między znanym powszechnie i szanowanym panem Kazimierzem Koszutińskim, redaktorem Ziemianna a panną Otolią Karpieńską, córką s. p. mecenasa Karpieńskich, znanych ze swych dobrych uczynków, których spełnieniu oddani byli przez długie lata swego zamieszkania w Sremie. Związek pobogostawili ks. proboszcz Soltyskiński. Następnie braterstwo młodej pary podjeżdżali weselną drużynę w swym gościnnym domu.

Depesze dla jadących koleją można wysłać na każdą stacyę, a urzędnik, odebrwszy taką depeszę, winien, gdy pociąg z tą osobą, dla której telegram przeznaczony nadejdzie, szukać jej od wagonu do wagonu.

Zmiana nazwisk familijnych. Marcje Rama, urodzonej w Podrzewiu, w pow. szamotulskim, pozwolono przyjąć jako nazwisko familijne „Reinert“, a robotnikowi Antoniemu Zajakowskiemu alias Peltyń w Głince, w pow. bydgoskim, jakoteż dzieciom jego pozwolono nosić nazwisko „Głowacki“.

Rodak nasz, p. Roman Kahl z Chodzieży uzyskał w tych dniach patent na urządzenie motoru wiatraczkowego przed lokomotywami i parowcami, za pomocą którego wytwarzana ma być elektryczność, której do oświetlenia pociągów i statków użyć będzie można.

Wielichowo. Jarmark, który się miał tu odbyć dnia 22 sierpnia r. b. został przelożony na dzień 23 sierpnia r. b.

Raszków. Mielśmy tu mieć jarmark 12 września r. b., ale go przelożono na dzień 14 września r. b.

Łobżenica, 1 sierpnia. Zeszłej niedzieli obchodzili tutejsze bractwo strzeleckie dwuletnicową rocznicę swego istnienia.

Co na towary i zboże z Rosji. Pisaliśmy, że wiele Izb handlowych udaje się do rządu niemieckiego z prośbą, aby za towary, zboże itp., zakupione w granicach caratu, a przeznaczone dla kupców w Niemczech, pobierał rząd cło dawniejsze, to jest takie, jakie przed 1 sierpnia obowiązywało. Otóż „Post“ donosi, że rząd nie zamierza zgodzić się na to żądanie.

Teatr polski w Copotach. W czwartek 3 sierpnia komedya „Kraj“.

Teatr polski w Gdańsku. W środę obraz ludowy ze śpiewami i tańcami: „Chata za wsią“.

Osobliwość. Kłos żyta, zawierający 162 ziarna, pokazują w jednej redakcji niemieckiej w Toruniu. Wyrósł on w Grębocinie. Przypomina nam to, że jeden z bo-

taników francuskich znalazł kłos pszenicy, zawierający 1007 ziarna.

W Nawrze pobogostawiono we wtorek w tamtejszym kościele parafialnym związek małżeński p. Kazimierza Skórzewskiego z panną Izą Szczaniecką, córką właściciela Nawry.

Gorączkowy pospeli był w poniedziałek na wszystkich kolejach i drogach z Królestwa Polskiego do Prus Wodących. Spieszono się wszystkimi siłami, aby wywieźć jeszcze jak najwięcej przed chwilą, w której wyższone cło placić przypadnie.

Stenografia. Nowe wydanie nauki stenografii polskiej p. J. Polińskiego, dyrektora biura stenografów sejmowych, jest już zupełnie wykończona. Właśnie wyszedł zeszyt III i ostatni, traktujący o skrótach wyrazów w zdaniu, czyli o tak zwanem piśmie parlamentarnem. Teorya stenografii w dziele tem wyłożona jasno i treściwie, pod względem praktycznym zaś nie pozostawia nic do życzenia, albowiem stenografia polska tego systemu przez lat trzydziście wypróbowana została w Sejmie krajowym i na licznych zgromadzeniach tudzież przez nauczycieli w szkołach. — Skrótca najnowsze umożliwiają stenografowi szybsze pisanie o prawie czwartą część czasu, aniżeli przy zastępowaniu skrótów dawniejszych, a zarazem pozwalają łatwiejszego odczytywania stenogramów. Autografia wypadła bardzo pięknie, jest czytelna i bardzo wyraźna. Ci więc, którzy czują potrzebę nauzenia się stenografii do celów praktycznych, mają dobrą sposobność nabycia tej nauki w bardzo łatwy sposób nawet bez wskazówek nauczyciela. Pann Polińskiemu, który nad tą stenografią pracował lat przeszło 40, należy się uznanie za udoskonalenie systemu stenografii polskiej.

Przećwiko hipotezie prof. Kocha o cholera, skierowana jest książka, dopiero co wydana przez lekarza hamburskiego, Dr. Gläsera, p. t. Gemeinverständliche anti-contagionische Betrachtung bei Gelegenheit der letzten Choleraepidemie in Hamburg 1892. Słynny lekarz oświadcza, że przyczynowe związku pomiędzy cholera a bakteryami, przećwiko nie stwierdzono dotąd. Stwierdzono jedynie, że w wydzielinach wielu chorych i zmarłych na cholera je znalaziono. Czy jednak sprowadzają one cholera, niewiadomo, gdyż u ośmiu osób, które spożyły bakteryjny w ilościach, przewyższających znacznie ilość ich, przyjmowaną przy zakażeniu, nie nastąpiło zakażenie. Stwierdzono nadto, że były wypadki zastąpienia ciężkiego i śmiertelnego choroby cholerycznej bez bakteryj, a znalaziono odwrotnie bakteryjny przecinkowie i w wydzielinach osób zupełnie zdrowych. Doświadczenia, czynione na zwierzętach, również nie wykazały przenoszenia się cholery na zwierzęta. Doświadczenia, w Hamburgu odbyte, uczą, że słabość niekoniernie przechodzi z osoby na osobę, a nie dowiedziono też zgola, że zła woda w Hamburgu była główną przyczyną choroby.

W kwestji rozsiadania żydów „Grażdanin“ następująco robi uwagi: „Wielu utrzymuje, iż lepiej jest pozostawić żydów na miejscach ich dotychczasowego pobytu w kraju północno-zachodnim, południowo-zachodnim, noworskim, aniżeli rozsiadłać ich wszędzie. W miejscowościach tych, pod wpływem przyzwyczajenia do żyda i tej okoliczności, że on tam jest potrzebny, życie społeczne przybrało swe obecne kształty. Lecz zachodzi tu następująca komplikacja. W ciągu lat 30 tu w stronach tych liczba żydów wzrosła z 4 do 12 milionów, po upływie lat 40 będzie ich 20 milionów, gdy tymczasem ludność chrześcijańska nie może się zwiększyć w tym samym stosunku. Wobec tego wylania się czysto patriotyczna i państwowa kwestya, czy dobrze jest całą naszą granicę europejską oddać w ręce milionów żydów. Nie są to żarty, mieć 10 do 20 milionów żydów na zachodzie Rosji, wobec mniejszej ilości rdzennej ludności. Ztąd wypływa pytanie, czy w granicach osiadłości żydowskiej lepiej jest osiedlać żydów w wsiach, czy też w miastach. Przyjmujemy, że w miastach, z tego powodu, że tam żydzi mogą wywierać mniejszy ucisk na ludność włościańską. Lecz w ten czas można było zapłacić nie bez słusności: dlaczego wszystkie miasta zachodniej części państwa oddać w ręce żydów i tworzyć na pograniczu Rosji mnóstwo centrów żydowstwa, które wzmagają się do tego stopnia, iż zalegają wszystkie powiaty i ujarzmia lud wiejski? Pójdzmy dalej. Ponieważ kwestya żydowska jest w gruncie rzeczy historycznym szeregiem obchodzenia i przekraczania prawa, zwłaszcza w zakresie miejsca zamieszkania, przeto gdy wypadnie odnowić przekroczone prawo, trzeba będzie wysiedlać żydów z miejsc nielegalnego pobytu. Lecz czy to jest łatwe? Bardzo często można usłyszeć w tych miejscowościach: „Nam żydzi są potrzebni, nie ruszajcie ich.“ Wysiedlać żydów z takich stron, można wywołać takie następstwa: 1) Wyrzuci się zasadnicza szkoda ekonomiczna tej miejscowości, która odrzuca pozabawioną będzie żywiołu handlowo-przemysłowego. 2) Będzie kłopot z osiedleniem żydów na nowych miejscach, gdyż w granicach prawnej osiadłości żydowskiej wszędzie jest już przeludnienie.“

Tygrys w orłowskiej gubernii. W dniu 12 lipca w wiosce Kamionka, pod lasem wsi Wytębiał, syn miejscowego kowala, Prokopa Suchaczowa, spotkał jakieś nieznanne mu zwierze. Jak się później przekonano, był to tygrys. Zwierz narobił już wiele szkód, porwał owce, konie i krowy. Rzecz się również na ludzi. Przed paroma dniami spotkały się z nim trzy kobiety, zwierz rzucił się, jedną zabił prawie na miejscu, dwie inne ciężko pokaleczył. „Prawdopodobnie — jak donosi „Orłow. Wiestnik“ — zwierze umknął ze zwierzyńca, znajdującego się w Zyrzardach, w gubernii kałuskiej.

Marszałek Mac Mahon, zwycięzca pod Magenty, skończył niedawno 85 rok życia, urodził się bowiem z początkiem lipca 1808 w Sully (dep. Saone et Loire). Stopień marszałka piastuje od lat 34; otrzymał go dnia 5 czerwca 1859, w dniu bitwy pod Magentą, nie miał więc wówczas jeszcze 51 lat skończonych. Carobert otrzymał godność marszałka dnia 18 marca 1856, kiedy jeszcze nie skończył 47 roku życia, generał Boquet zaś, mianowany marszałkiem tego samego dnia i roku, nie skończył był jeszcze wówczas 46 roku życia. Były to tylko trzy tak szybkie kariery wojskowe w armii francuskiej od czasów wielkich wojen pierwszego cesarstwa.

Wielocypowy we Francji. Oto miara niesłychanego rozwoju we Francji sportu wielocypowego: istnieje tam, ani mniej, ani więcej, jak sto dwadzieścia trzy kluby cyklistów. Do tej pory piętnasto dzienników specjalnych zajmuje się we Francji sprawami sportu koloowego.

Katolicyzm w Anglii. Do jakiego stopnia katolicyzm w drugiej połowie bież. stulecia ugruntuwał się w Anglii — pisze „Nowoje Wremia“ — dowodzi świeżo z wielką pompą odbyta uroczystość kościelna: oddania Anglii w opiekę Najświętszej Maryi Panny i świętego Piotra. W uroczystości tej brali udział wszyscy anglikańscy Biskupi z całym klerem i ogromna liczba zakonników katolickich, jak: Dominikanie, Franciszkanie, Jezuiti i t. d. Londyńskie gazety poświęciły temu wy-

padkowi obszerny artykuł wstępny, zaznaczając, że jeszcze nie tak dawno coś podobnego w protestanckiej Anglii miejscy mieć nie mogło. „Nowoje Wremia“ przytacza pogląd „Daily Chronicle“ tej treści: „Jeżeli przed czterdziestą laty taka uroczystość katolicka wywołała musiała zaburzenia wśród ludności stołecznej. Dziś nastąpiła zmiana. Kościół katolicki, pozabawiony władzy świeckiej, jest wprost tylko władzą duchowną; dla tego Anglia nie ma żadnych politycznych przyczyn do tamowania idei katolicyzmu.“

Amerykańskie obserwatorium. W Arequipa, w Peru, na 2420 metrów nad powierzchnią morza, utworzone zostało niedawno obserwatorium, będące filią spostrzegalni Harvard w Cambridge (Stany Zjednoczone półn. am.). Nowem obserwatorium kieruje H. Pickering, który, dzięki niezwykłej przezroczystości powietrza, poczynił ważne odkrycia. Donosi on zwłaszcza spostrzeżenia robione podczas ostatniego zbliżenia Marsa do ziemi nad tym planetą. Uczony stwierdził, że atmosfera Marsa na wysokości 30 kilometrów pokryta jest gęstymi obłokami, że jednak atmosfera sama mniej gęsta, niż na ziemi. Odkryte przez prof. Schiaparelli w Medyolanie równoległe kanały na powierzchni Marsa były również dobrze widzialne w Arequipa. Pickering dostrzegł inne jeszcze, węższe; niektóre z nich ciągnęły się na długości kilku mil. Dojrzał nadto rozległe przestrzenie niebieskawe, barwą, odbłyśkiem i spójnością różniące się od otaczającej powierzchni, a będące zapewne jeziorami Marsa. Zmieniały one kolor: raz były zielonkawe, to znowu bezbarwne; widoczne były nawet w pobliżu biegunów, pokrytych najwidoczniej śniegiem i lodem. Ciekawe są nie wielkie pozornie czarne plamki, o długości 30—100 mil angielskich, ukazujące się głównie przy zbiegu dwóch kanałów. Pickering odkrył ich ogółem 40 i sądzi, że są to jeziora. Następnie zbliżenie Marsa do ziemi przypada w roku przyszłym. Planeta bardziej będzie oddalony od nas, niż w r. 1892, lecz zajmie na niebie odpowiedniejsze do obserwacji miejsce.

Małżeństwo kłedywa egipskiego. Z powodu podróży kłedywa Abbasa do Konstantynopola, zaczęły obiegać pogłoski o domniemanym jego małżeństwie z turecką księżniczką. W Konstantynopolu w sferach dobrze poinformowanych, nie podobno o takim projekcie nie wiedzą. Gdyby jednak miał on jakie podstawy, kandydatkami na żony kłedywa egipskiego mogłyby być dwie księżniczki: córka sultana, księżniczka Naime i jego siostrzenica, księżniczka Emine; obie mają po lat 17. Pierwszy to raz zdarzyłoby się, że księżniczka turecka wyszłaby za mąż do innego kraju. Tradycya dworu otomańskiego wymaga bowiem, by tureckie księżniczki nie poślubiły zagranicznych władców mahometaskich, lub innych mężczyzn po za obrębem Turcji żyjących. Być bardzo może natomiast, iż kłedywa Abbas inną księżniczkę przywiezie sobie jako żonę z Konstantynopola. W sferach dworskich mówią o jego zaręczynach z 17 letnią córką księcia egipskiego, Osmana paszy, bardzo urodziwą i po europejsku wychowaną. Byłoby to małżeństwo w rodzinie, gdyż Osman pasza jest synem zmarłego Mustafy Fasyli paszy, brata byłego kłedywa Izmaela paszy.

Z Syamu. W obec powszechnego obecnie zajęcia się zatargiem Francji z Syamem, mówi jedno z czasopism angielskich, nie od rzeczy będzie podać parę szczegółów z życia syamskiego dworu. Autor sprawozdania, dziennikarz, bardzo niedawno pozostawał w dość częstej osobistej styczności z królem tego kraju. Monarcha ten ma być osobistością wielce przyjemną. Jest on dość wykształcony, dobrułowy, charakteru monego i pełen godności w obciznie. Jest pięknym mężczyzną i gentelmanem. Ale na tem skończyć się muszą pochwały. Życie jego jest to ciągle wyczerpywanie się. W 15 roku życia był on już ojcem dwóch córek, zaś pierwsza żona jego jest zarazem przyrodną siostrą. Liczba żon jego, mieszkających w pałacu, jest nieznaną. Całe to sławetne zgromadzenie znane jest pod nazwą Kung Nar, mówią zaś o nim za zabrania się surowo. Liczba dzieci przewyższa setkę. „Wnętrze“ pałacu to bynajmniej nie szereg komnat, lecz całe miasto. Każda z małżonek posiada mnóstwo klejnotów. O stanie kraju nie ma on należytęgo pojęcia. Gdy tylko gruchnie wieść, że król udaje się na przechadzkę, ulice zostają czysto wymiecione, żołnierze i policya wstępują w strojach rozczepionych i z bronią, której tylko w tych wyjątkowych razach używają, cały Bangkok przybiera postać świata europejskiego. Po przechadzce wszystko powraca do zwykłego stanu niechlujstwa. Wyjeżdżając do letniej siedziby Basz-pan-in, zabiera król z sobą wszystkie żony, dzieci, służbę — razem przewieź 1000 osób, koszta tych podróży są olbrzymie. Nie mniej też znaczne wydatki pociąga za sobą palenie zmarłych członków rodziny królewskiej. Ostatniego króla pogrzeb kosztował 1,600,000 marek.

Wyspa Portorico zamierza w listopadzie święcić czterechsetną rocznicę swego odkrycia. Z okazji tej w stolicy wyspy ma być urządzona wystawa rólnicza. Miejsca dla wystawców rozdawane będą bezpłatnie.

Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 3 sierpnia Znalazienie św. Szczepana.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 25. Zachód o godzinie 7 minut 46.

## Telegram giełdowy.

Berlin, 1 sierpnia 1893 roku. (Kursa końcowe.)			
Kurs z dnia	31	1	31
Pszencia słabej	81	81	81
na wrzes.-paźdz.	162 25	161 75	162 00
na paźdz.-listop.	—	163 25	—
Żyto słabej	—	—	—
na wrzes.-paźdz.	149 50	148 75	149 00
na paźdz.-listop.	—	148 75	—
Olj rzep. spok.	—	—	—
na sierpień	47 80	47 70	47 80
na wrzes.-paźdz.	47 80	47 70	47 80
Okowita wzmoc.	—	—	—
eksportowa	35 70	35 70	35 70
na sierpień	34 50	34 40	34 50
na wrzes.-paźdz.	34 30	34 40	34 30
na paźdz.-listop.	34 30	34 80	34 30
na listop.-grud.	34 80	34 90	34 80
spółczywa	—	—	—
Łombardy	—	—	—
Disconto oom.	175 50	175 50	175 50
Uwagi	—	—	—
na sierpień	175	160 25	175
Wypowiedziano:	—	—	—
żyta węgla	550	650,000	550
okowity kw. eksp.	0,000	108,000	0,000
spoz.	—	—	—
Szczecin, 1 sierpnia 1893 roku. (Kursa końcowe.)			
Kurs z dnia	31	1	31
Pszencia słabo.	81	81	81
na wrzes.-paźdz.	158	157	158
na paźdz.-listop.	160 50	160	160 50
Żyto słabo.	—	—	—
na sierpień	142 50	141 25	142 50
na wrzes.-paźdz.	145 75	144 50	145 75
Olj rzep. spok.	—	—	—
na sierpień	47 70	47 70	47 70
na wrzes.-paźdz.	48	47 70	48
Okowita słabej	—	—	—
w miejsc. eksport.	35 80	35	35
na sierp.-wrzes.	33 50	33 50	33 50
na wrzes.-paźdz.	—	—	34 50
Petroleum			
w miejsc.	9 15	8 75	9 15

**Stan powietrza.**  
Dnia 1 sierpnia 1898 r. o 8 godzinie rano.

Stacya.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Belmullet	761	Z.Pln.Z.	3 pochmurno	16
Aberdeen	760	Pln.Z.	2 pół zachm.	11
Christiansund	754	Z.Pln.Z.	3 mgła	13
Kopenhaga	756	Z.Pln.Z.	1 pochmurno	14
Sztokholm	756	W.Pln.W.	2 pogodnie	19
Haparanda	757	Pln.Z.	4 pochmurno	17
Petersburg	760	Pln.	1 bez chmur	22
Moskwa	765	Z.	1 bez chmur	21
Kork. Quenst.	764	Z.	8 zachm.	16
Cherbourg	764	Pln.Z.	3 pół zachm.	16
Helder	760	Pln.Z.	5 pół zachm.	15
Sylt <sup>1)</sup>	755	Z.	3 pół zachm.	16
Hamburg	757	Z.Pln.Z.	2 zachm.	12
Swinoujście <sup>2)</sup>	755	Z.Pln.Z.	1 pół zachm.	13
Nowyport <sup>3)</sup>	754	Pln.Pln.Z.	1 deszcz.	16
Klaipėda <sup>4)</sup>	753	Pln.W.	2 zachm.	17
Paryż	763	Pln.	1 bez chmur	13
Monaster	758	Z.	2 pochmurno	13
Karlsruhe <sup>5)</sup>	763	Pln.Z.	3 zachm.	12
Wiesbaden <sup>6)</sup>	761	Pln.W.	3 pół zachm.	13
Monachium	763	Pln.Z.	5 zachm.	11
Kamienica	759	Z.	1 deszcz.	12
Berlin	757	Z.Pln.Z.	3 pół zachm.	13
Wiedeń	—	—	—	—
Wrocław	757	Pln.Z.	2 bez chmur	13
Ile d'Aix	764	W.Pln.W.	3 pochmurno	16
Nica	758	W.	1 pół zachm.	19
Tryest	—	—	—	—

<sup>1)</sup> Wczoraj deszcz. <sup>2)</sup> Po południu, wczoraj deszcz. <sup>3)</sup> Nocą deszcz. <sup>4)</sup> Nocą drobny deszczyk. <sup>5)</sup> Wczoraj przed i po południu deszcz. <sup>6)</sup> Po południu silna burza z ulewym deszczem.

**Spóźnienia meteorologiczne w Poznaniu w sierpniu.**

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
1. Po połud. 2	750.2	Prz. silny.	zachm.	+20.1
1. Wiecz. 9	752.5	ZPrz. słaby.	pochmurno <sup>1)</sup>	+14.5
2. Rano 7	754.3	Pld.Z. orzezw.	zachm. <sup>2)</sup>	+13.0

<sup>1)</sup> Od godz. 4 1/4 do 5 1/4 deszcz. <sup>2)</sup> Nocą deszcz.

Wysokość opadów w mm. d. 2 sierpnia o godz. 7 rano: 4.3.  
Dnia 1 sierpnia maximum ciepła +21.7° Cel.  
- 1 minimum +12.0°

**Przybyli do Poznania.**

**POZNAŃ, 1 sierpnia.**  
**LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZI.** Książd proboszcz Laskowski z Goluchowa, pani hr. Tyszkiewicz z Siedlca, Biesiekierski z żoną z Warszawy, pani Treskow z Nieszawy, Scheeder z Berlina, Schmiedeberg z Wrocławia, Bayrhofer z Frankfurtu nad Menem.  
**KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA.** Pani Kutner z Ostrowa, Mierzyński z Król. Polskiego, Schwerin z Koblency, Ledermann z Grodziska, Hess z Berlina, Urech z Paryża, Rutkowski z Rudnicza.

**Gospodarstwo, handel i przemysł.**

(K) Poznań, 2 sierpnia. — (Sprawozdanie giełdowe).  
Stan powietrza: zmienne.

**Okowita: cicho.**

Cena wypowiedz. —, Wypowiedziano —, w miejscu (bez beczki) tow. opodał 50-ta 54,00 m., 70-ta 34,30 m., sierpień 50-ta 54,00, 70-ta 34,30, m., maj 50-ta —, m., 70-ta —, m.  
(Sprawozdanie urzędowe).  
Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —, litrów. Cena wypowiedziana —, m. w miejscu bez beczki 50-ta 54,00 m., 70-ta 34,30 m., kwiecień 50-ta —, m., 70-ta —, m.

**Ceny targowe w Poznaniu d. 2 sierpnia 1898.**

	TOWAR		
	piękny	średni	pośledni
Pszonica . . . . . 100 kilog.	16	15	15
Żyto . . . . .	13	13	13
Jęczmień . . . . .	14	13	13
Owies . . . . .	17	16	16
Groch wrzący . . . . .	—	—	—
„ na paszę . . . . .	—	—	—
Kartofle . . . . .	—	—	—
Wyka . . . . .	—	—	—
Rzepak . . . . .	—	—	—
Łubin żółty . . . . .	—	—	—
„ niebieski . . . . .	—	—	—

**Bydgoszcz, 1 sierpnia 1898.**

Pszonica 146—152 mk. najlepsza ponad notowanie. Żyto według jakości 126—133 m. Jęczmień według jakości 125—132 m. dla browarów 133—136. Owies 160—167 m. Groch na paszę 135—145 m., wrzący 150—160 m. Okowita 35,00 m.

**Szczecin, 1 sierpnia 1898.**

Pszonica słaba, za 1000 kilogr. w miejscu 150—157 m., na sierpień 157,0 pi., na paźdz.-listopad 161,0 pi.

Żyto słabo, za 1000 kilogr. w miejscu 134,0—141,0 m., na sierpień 141,25 pi., na paźdz.-listopad 147,25 pi.  
Owies za 1000 kilogr. w miejscu 164—170,0 m.  
Okowita słabsza, za 10000 litr.-pret. w miejscu bez beczki 70-ta 35,0 pi., sierp. 70-ta 33,5 nom., sierpień-wrzesień 33,5 nom.

**Magdeburg, 1 sierpnia.** — Cukier ziemisty excl. work. 82% 18,—, cukier ziem. excl. 88% —, cuk. ziem. excl. 75% Rendem. —. Drugi produkt exc. 75% Rendem. 13,85. Usposobienie: spok. f. Rafinada chlebowa —, f. Rafinada chlebowa II —, mielona ref. z beczką 30,75, miel. Melis I z beczką 30,50. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za sierpień 15,92 1/2 plac. 16,00—żąd., wrzesień 15,77 1/2 plac., 15,82 1/2 żąd., październik 14,40—plac., 14,40—żąd., listopad-grudzień 14,10 placono, 14,12 1/2 żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym — ctr.

**Hamburg, 1 sierpnia.** — Okowita cicho, za sierpień-wrzesień 23 1/4 żąd., wrzesień-październik 23 1/8 żąd., październik-listopad 24—żąd., listopad-grudzień 24 1/4 żąd. — Kawa good average Santos za wrzesień 79 1/2, za grudzień 76, za marzec 74 1/4, za maj 73 1/2. Usposobienie: spok. Obrót 1600 miechów.

**(Nadesłano.)**

**FABRYKA papierosów i tureckich tytoni (1093) „VULKAN“ I. F. J. KOMENDZINSKI w DREZNIU.**  
Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papie rosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odno snych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

✠

Dnia 1 sierpnia zakończyła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona śś. Sakramentami, żywot doczesny ś. p. (247)

**Bronisława z Wolińskich MIECZKOWSKA.**

Pogrzeb odbędzie się w Łopieninie dnia 4 b. m. o godz. 1/2 11 przed południem.  
W ciężkim smutku pogrążeni  
**maż, dzieci i rodzeństwo.**

**Matka Świętych Polska**  
albo  
Żywoty świętych, błogosławionych, wielbnych, świątobliwych, pobożnych Polaków i Polek  
zebrane i spisane przez  
**X. Floryana Jaroszewicza.**  
Część pierwsza od stycznia do marca zawiera stron 308 i XXIV, in 8-vo. Część druga od kwietnia do czerwca 296 stron. Każda część osobno po 1,20 z przesyłką. Za nadesłaniem 2,30 m. wysła obydwie części franko  
**Drukarnia Kuryera Poznańskiego w Poznaniu, sw. Marcin nr. 16.**

Z powodu śmierci ś. p. męża mego zwijam kompletnie skład mój i urządziłam **zupelną wyprzedaż mebli** oraz **materyałów nie wyrobionych.** Wszelkie zapasy mebli wykwiutnych i pojedynczych wyprzedają **po znacznie niższych cenach.** (1316)

**Wdowa Anne Szkaradkiewicz**  
w firmie **W. Szkaradkiewicz**  
**MAGAZYN I FABRYKA MEBLI**  
Poznań, ul. Wilhelmowska nr. 20.

Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy mamy zaszczyt uprzejmie donieść, że z dniem dzisiejszym założyliśmy **w Poznaniu przy placu Wilhelm. 18** filią naszej **chemicznej pralni, farbiarni i drukarni** a reprezentacją tęże powierzyliśmy panie **Julii Vetter**, która tamże przez wiele lat była czynną w farbiarni p. Sieburga. Prosimy o łaskawe darzenie pełnem zaufaniem tego nowego naszego przedsiębiorstwa i o zaszczytanie nas zleceniami, naszym zaś staraniem będzie przez szybkie i jak najlepsze wykonanie, godnie odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.  
**Berlin-Charlottenburg w lipcu 1898.** (209)

**Judlin, Chemiczna pralnia,**  
dostawca nadw. Jego Ces. i Król. Mosci.

**Magazyn mebli**  
Majstrów Stolarskich  
**J. Krakowski,** (1803)  
Podgórna ulica nr. 8,  
polecza Szan. Publiczności **meble własnego wyrobu** od skromnych do najwykwintniejszych, **kompletne wyprawy** jako i pojedyncze sztuki, również **meble wyseleane, lustra i marmury** po najniższych cenach.

Fabryka machin, wyrobów blaszanych i lejarnia żelaza  
**EDWARD AHLBORN.**  
Fabryka w Hildesheim Filia w Królewcu  
Prow. Hanowerska. Klapperwiese 15, I.  
**Specjalność: Mleczarnie.**  
Całkowite mleczarnie jako i pojedyncze sprzęty w znanem znakomitem wykonaniu pod najobszerniejszą gwarancją.  
Reprezentant na W. Ks. Poznańskie i Dolny Szląsk  
Inżynier **EMIL MATHIS** w Poznaniu,  
Ulica Wiktoryi nr. 15, I.

Pleszew  
W. Księstwo Poznańskie.  
**L. ZBORALSKI**  
Hurtowny handel win  
założony w roku 1853  
polecza znane ze swój dobroci  
**Wina węgierskie (tokajskie)**  
i wino mszalne (vinum de vite).  
Próby i cenniki na żądanie franko i gratis. Podróżujących nie wysyłam.

**Całkowita wyprzedaż.**  
Celem rozwiązania spółki urządzamy likwidacją interesu naszego i sprzedajemy wyborowy zapas towarów naszych, składających się z bławatów, konfekcyi damskiej i rzeczy kościelnych po znacznie zredukowanych cenach, lecz tylko za gotówkę.  
**Heyducki & Eichstaedt.**

**St. Opieliński**  
Fabryka wyrobów woskowych i bielmik wosku w Krotoszynie  
polecza (117)  
**Świece ołtarzowe**  
wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe i żółte, ceny zwykłe.  
Wysyłki skutecznie się odwrotnie i franco.

**A. Andruszewski,**  
Wielka Rycerska ul. Nr. 8.  
**Magazyn mebli**  
i zakład dekoracyjny do całkowitych urzążeń pokojowych w różnych stylach.  
Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za **196 Mrk.** do 3 pokoi za **470 Mrk.** wykwiutne do 3 pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (220)  
**Wielki wybór** pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satyny. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.  
**Kobierce Smyrna, Velvet** i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Szanownej Publiczności, Dozorom kościelnym, Księżom Dobrodziejom Proboszczom uprzejmie donoszę, że pracuję od kilkunastu lat jako  
**blachnierz**  
zwłaszcza jako specjalista przy pokrywaniu dachów cementem drzewnym, tekturą smolowcową, dachówką i cynkiem i to przy wieżach kościelnych ogólnie zyskałem uznanie. Polecając się nadal, zapewniam, iż pod długoletnią gwarancją, przy rzetelnej i punktualnej usłudze, powyższe roboty uskutecznię się zobowiązuję. (1495)

**Jan Sierodzki blachnierz.**  
Krotoszyn.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów polecza się organmistrz, Polak,  
**do budowania organ**  
i wszelkich reperacyi takowych. Za gwarancją rzetelnej i taniej pracy posłużyć mogą chlu nie świadectwa, któremi się okazać może. (140)

**Roman Hoffmann,**  
Poznań, Piekary nr. 21.

**Ocet winny i cukier niemodrzoney**  
do konserwów polecza (224)  
**J. N. Leitgeber.**

**Niezawodny Rezultat!**  
Kto chce dobra swe sprzątać lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zwróci do Agenta dobor. LICHTA w Poznaniu z siedzibą przy ul. Ś. Józefa 18. Szabla szmiry i t. p. dla usatysfakcyi i dla sprzątanego kupujących. Najlepsze rekomendacje.

Poszukują umieszczenia:  
Nauczycielki Polki, egz., z dobr. polec., dosk. w franc. nien., angielski i muz. — Nauczycielki niemiecz., muz. z pozw. rejenc. — Bony Polki z najkraw. a mian. abiotki dla dzieci, bony niem., bona frebl. — Nauczyciele dom. — Osoby intel. do towarz. — Osoby do zarz. domu, znaj. gospod. wiejs. i miejs. — Gospodynie znaj. dobrze chów drobitu i znaj. się na dobrej kuchni. — Panny służ. znaj. kraw. i prasow. — Kasyerki. (245)

**N. Ginter,** wyższa nauczycielka Półwiejska ulica nr. 28.

Od 1 października b. r. poszukuję dobrze poleconego (232)  
**pomocnika, zdanego ekspedyenta i pomocnika**  
obeznanego dokładnie z obchodzeniem się z winami  
**L. ZBORALSKI**  
Pleszew,  
Handel win i kolonialny.

**Organista**  
kawaler, egzaminowany przez Władzę Duchowną w Pielinie i Poznaniu, posiadający chlubne świadectwa, szuka miejsca zaraz lub od 1 go października. Zgłoszenia uprasza się nadesłać do Kuryera Poznańskiego sub J. C. 232.

**Ul. Wodna 14**  
I piętro  
5 pokoi i kuch. do wynaj. od 1 paźdz. Bliższe wiad. u J. N. Leitgebra. (24)